Rok I. Kraków-Podgórze, czwartek 11 czerwca 1903. Nr 21.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata.

W Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia przed tekstem (1 stronica) wiersz jeden drobnego pisma w szpalcie 25 h. jednoraz. Ogłoszenia za tekstem: wiersz w szpalcie 10 h. Drobne ogłoszenia słowo 6 h. Reklamy na końcu kroniki wiersz zwyczajny 60 h. Nadesłane wiersz 50 h. Nekrologi 40 h. Załączniki 2 hal. od sztuki. Dział inseratowy prowadzi

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś, we środę Małgorzaty. — Jutro w czwartek Boże Ciało. — Pojutrze w piątek Onufrego.

Środa.

Teatr. W miejskim: „Cyrulik Sewilski“ opera w 3 aktach Rossiniego.

Posiedzenia. Rada miejska zbiera się o godz. 5 po południu.

Czwartek.

Teatr. Miejski: zamknięty.

Zabawy. W parku krakowskim festyn.

Posiedzenia. Kółko filoz. U. U. J. odbędzie w sali 42 Coll. nov. zwyczajne posiedzenie.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie

dnia 9 i 10 czerwca.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	745 1	742 1	739·6
Temperatura w stopniach Cels.	20·8	16·4	16·6
Wilgotność względna w odsetkach	64	86	88
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	ESE 1	EWE 1	ENE 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	9	10	9
Opad w 24 godz.	—	—	18 0

Dnia 9 czerwca dość pogodnie — termometr doszedł od 8 0 do 21 0 C. — barometr opadał. — W nocy deszcz.

Nowy namiestnik.

Wiedeń, 10 czerwca. „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące pisma:

J. Ces. i Król. Mość najwyższem postanowieniem z d. 8 czerwca b. r. na prośbę tajnego radcy dr Leona hr. Pinińskiego, raczył go uwolnić ze stanowiska namiestnika Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, z pełnem uznaniem jego zasług, oddanych na tem stanowisku państwu — i przenieść go w stały stan spoczynku. *Korber* m. p.

J. Ces. i Król. Mość pismem odręcznem z d. 8 czerwca b. r., powołał tajnego radcę, namiestnika dr Leona hr. Pinińskiego, do Izby panów jako członka dożywotniego. *Korber* m. p.

J. Ces. i Kr. Mość najwyższem postanowieniem z 8 czerwca b. r. powołał marszałka krajowego, tajnego radcę dr Andrzeja hr. Potockiego, na stanowisko namiestnika Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. *Korber* m. p.

„Wiener Ztg.“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza z dnia 8 czerwca b. r.

Kochany hrabio Potocki! Pańskie mianowanie namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi pociąga za sobą Pańskie ustąpienie ze stanowiska marszałka krajowego tegoż Mego królestwa. Chwili Pańskiego ustąpienia z dotychczasowego Pańskiego zakresu działania, nie mogę pominąć bez wyrażenia Panu Mego podziękowania za Pańskie, dla Mnie i Pańskiego rodzinnego kraju oddane, pełne poświęcenia i bezinteresowne usługi, oraz za Pańskie usiłowanie, mające na celu dobro całej ludności. Franciszek Józef I. m. p. *Dr. Korber* m. p.

Papież.

Rzym, 9 czerwca.

Najświeższe informacye opiewają: Siły papieża widocznie znikają; audyencye wyczerpują go, musi dwa lub trzy dni wypoczywać. Cierpi na lekkie, chroniczne zapalenie wewnętrznych organów, przyjmuje tylko małe dawki mleka, bulionu i jaj. Szkodzi mu brak powietrza; kamerdyner przyboczny Centra tylko na kilka minut rano i wieczór okna apartamentu mieszkalnego otwiera. Papież wstaje już teraz dopiero koło godziny 10 rano i odprawia mszę tylko w niedzielę; ministrantem jest Centra, żadnego innego niema świadka, gdyż papież nie chce, żeby widziano, jak trudno przychodzi mu utrzymać się na nogach. Ręce tak mu się trzęsą, że zaledwie zdoła kielich utrzymać. Dr Lapponi przepisał mu wodę Monte Catini, ale mrożoną, a nie gorącą, jak się zwykle pije, gdyż papież cierpi na zapalenie.



Namiestnik hr. Leon Piniński kończy swe urzędowanie we środę (10 bm.).

Co mówią ekscelencye?

I.

Wiedeń, 9 czerwca.

Które to ekscelencye? nie powiem, ani nawet, czy obie są nasze. Bo przecież prosta rzecz, nie można kompromitować ekscelencyi, że takie rzeczy myślą i nawet mówią na ucho. Proszę tylko posłuchać:

„Takiego zamieszania, jakie teraz nastało, takich niebezpieczeństw Austrya od czasów Sadowy nie przechodziła. Stan krytyczny jest tem dotkliwszy, że na zewnątrz niby nic groźnego się nie przejawia, tem głębiej choroby wewnętrzne państwo żrą. A dzieje się to w czasie, gdy dotychczasowe stosunki międzynarodowe się rozluźniają i potrzeba zawierać nowe traktaty handlowe. W Wiedniu parlament nie istnieje: dla utrzymania zaś pozorów konstytucyjnego porządku, musi mu rząd nadawać pozory istnienia. To fałszywe położenie dłużej trwać nie może, bo ono nic nie ratuje, więc ogólny stan tylko pogarsza. Korber nie miał nawet odwagi do tego, co jedynie było wskazanem: nie zaprowadził drogą § 14 nowego regulaminu Izby. Łudził się, że na polityczne trudności poradzi środkami niepolitycznymi, że zapychając gęby kanałami, inwestycyami (bardzo stronniczemi), zamieni kraje i ludy jakby na jakąś spółkę handlową. Było to złudzenie, błąd, bo inwestycye, jeżeli są



Okapi, nieznane zwierzę z czasów przedpotopowych, odkryte w puszczach Afryki (patrz Ze świata: Kronika ilustr.).

potrzebne, nie są dla nikogo koncesyą, łaską, ale dla państwa warunkiem życia, a nadto, wszelkie prawa polityczne, narodowe są w Austryi sprawą trudniejszą i ważniejszą, jak nawet regulacya waluty. I osiadł już p. Korber na mieliźnie; parlamentu, większości, możności uchwał niema; wojna cicha ale zacięta wszystkich z wszystkimi: więc żadnego niema sposobu, żeby ten stan mógł uzyskać parlamentarne ułatwienie ugody, taryfy cłowej, budżetu, może nawet i prowizoryum budżetowe okaże się niemożliwem. Ciężka crisis w Węgrzech zaciemnia nieco na razie rozpaczliwe położenie austryackiego rządu. Skoro tam wszystko zakwestyonowane, mimo, że Szell wielkoludem się wydawał, to może być i tutaj niemoc chroniczna. Nierządem Austrya stoi, ale dni rządów p. Korbera są policzone.

Co nastąpi? Gdyby to kto mógł już obliczać i kombinować, toby pierwszy p. Korber kombinował. Tymczasem dobiegł już do końca swoich kombinacyi. Półśrodki i bańki mydlane wyczerpały się... (C. d. n.)



Strach na rozstajnej drodze (patrz Ze świata: Kronika ilustr.).

Związek krawców

Kraków, ulica Floryańska l. 7.

Lwów, plac Halicki l. 7.

Jedyne dwa magazyny ubrań gotowych w kraju wyrobionych.

Ubrania marynarkowe od 7 złr., frakowe, surdutowe od 25 złr., zarzutki od 14 złr., ulstry od 16 złr., bluzki studenckie 5 złr., spodnie od 3·50 złr.

Pierwszorzędny zakład krawiecki na zamówienia.

Wielki Kraków.

(Ankieta Redakcyi „Nowin“).

VII.

P. Tomasz Mól, naczelnik gminy Dębniki.

Jeśli Dębniki połączeniu z Krakowem będą się rozpaczliwie opierać, to niechże p. Leo i jego klika uderzą się w piersi i wyznają ze skruchą; *nostra maxima culpa!* Interwiew z p. Mólem, naczelnikiem Dębnik, był jedną wielką skargą na postępowanie krakowskiego magistratu i rządzących w krakowskiej Radzie machérów.

„Musisz pan przedewszystkiem wiedzieć“, skarżył się naczelnik, że do nas nie zwrócono się wcale z zapytaniem, czy i pod jakimi warunkami chcielibyśmy należeć do Krakowa. Ale nam uśmiechała się ta myśl połączenia się z wami, i dowiedziawszy się, że inne gminy otrzymały z krakowskiego magistratu kwestyonaryusz w tej sprawie, sami zwróciliśmy się do Krakowa z zapytaniem, czy i pod jakimi warunkami przyjęto by nas do Wielkiego Krakowa?

— I cóż?

— Ano nic. Minęło dwa lata, a my nie dostaliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi. I lepiej, że tak nas zignorowano. Podanie nasze wysłaliśmy pod pierwszym porywem, dziś przyszły nam różne refleksye na ten temat. Idea ta, choć się niby świeci, ale złotem ona nie jest — przynajmniej nie dla nas.

Nie mogę panu wyłuszczać szczegółowo i na cyfrach opartego pro i contra tego projektu. Nie chcą nas widocznie znać, więc i nie było nad czem sobie głowy łamać. Ale nasuwają się mi takie ogólne uwagi co do stworzenia Wielkiego Krakowa.

Czemu wasza gmina wcześniej o tem nie pomyślała, tylko dopiero przed kilku laty?...

— Pan pozwoli — przerwałem mu na to — niema jeszcze 10 lat, jak Berlin i Wiedeń podobną myśl w czyn zamienili. My, co się zawsze i we wszystkiem o jakie pół wieku spóźniamy, tym razem wstąpujemy prawie że w ciepłe jeszcze ślady tych obu zachodnich stolic.

Ale naczelnik machnął na to lekceważąco ręką.

— Nie tędy was wiedli, panie. Kraków chce się połączyć z przedmieściami, bo nieruchomości gminy krakowskiej są już tabularnie tak obciążone, że bardziej obciążać ich niepodobna. Kraków jest bankrutem. Chce więc wcielić w siebie nieobdłużony majątek gmin pozarogatkowych, aby uzyskać podstawę do nowego kredytu, do dalszego robienia hipotecznych długów. Kraków, zaszargany arystokrata chce się ożenić z wieńcem swych przedmieść, niby z bogatą plebejuszką, aby jej złotem ratować herb i splendor stołecznego miasta. I on się utuczy naszym posagiem, ale czy nam da co w zamian za to?

Posłuchaj pan tylko następującej historyi. Jeszcze przed dwoma laty wnieśliśmy do krakowskiego magistratu podanie o zaprowadzenie u nas gazowego oświetlenia za opłatą. Od dwóch lat wasza gazownia ma projekt i kosztorys na to — i nie możemy się doczekać załatwienia tego podania mimo licznych urgensów, choć leży ono przedewszystkiem w interesie krakowskiej gazowni gminnej, bo my chcemy za gaz płacić, a wy sobie zapewne nawet dobrze zapłacić każecie. A skoro my się od was za ciężkie pieniądze niczego doprosić nie możemy, to cóż będzie dopiero gdy stopiwszy się z wami, o te różne wasze cywilizacye jak o jakąś łaskę musielibyśmy was prosić?

Oto próbka, jak wy po macoszemu umiecie postępować. A może dlatego tak postępujecie, aby nas skruszyć, aby nas złakomić na to wielkie szczęście połączenia się z wami?

I patrzał się na mnie p. Mól z takiem politowaniem, żem począł w tej chwili cierpieć i rumienić się za sto tysięcy mieszkańców Krakowa.

— No my będziemy cierpliwi. Przyjdzie czas, że zjawicie się na naszem podwórku. Przy budowie kanałów wodnych Dębniki nie mogą być pominięte. Otrzymają one własny port, a wtedy bez Krakowa tak się rozwiną, że będziemy was potrzebowali, do chrzanu.

— Ale naszej wody bielańskiej możecie potrzebować! — rzuciłem na odlew.

— Niech nas Bóg uchowa! My mamy studzienną, doskonałą wodę, a wy od waszej wodociągowej podobno na *morbus novus* zapadacie, a i *crenotrixy* w niej pływają. Nawet łącząc się z Krakowem, o czem jednak dziś wątpi kościół Boży, zastrzeglibyśmy sobie, że nas waszą wodą nie uszczęśliwicie, bo nam życie jeszcze miłe“.

— U was rozbijają!

— Bajki, prześwietny sądzie. Ja wolę przejść w nocy całe Dębniki, niż w dzień waszą Zwierzyniecką ulicę, pełną szynków, skąd ciągłe tam awantury, które potem na karb Dębnikom kładą. O, już to gazety krakowskie gdzie mogą i jak mogą to nas smarują...

Usłyszawszy to, uważałem za stósowne opuścić *cum dignitate* gminną kancelaryę. Gdzie mowa o smarowaniu, tam nie ma waszego sługi!

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 10 czerwca.

Od wydawnictwa. Z dniem 15 czerwca br. obejmuje dzierżawę działu inseratowego w „Nowinach“ p. Stanisław Cyranklewicz. Biuro główne inseratowe znajduje się przy ulicy św. Jana pod L. 30 (w domu „pod pawiem“), otwarte od godziny 9 do 12 zrana i od godziny 2 do 5 po południu. Upraszamy p. t. inserentów zgłaszać ogłoszenia wyłącznie do p. St. Cyranklewicza. Ceny podane w nagłówku.

Jutro we czwartek Kościół obchodzi wielkie święto Bożego Ciała. Jak co roku wspaniała odbywa się procesya z kościoła katedralnego, w której biorą udział wszystkie władze, dygnitarze i obywatele naszego miasta, okrąży Rynek, umajony zielenią, przystrojony świątecznie, aby przed czterema ołtarzami wznieść modły do Pana. Przez cały tydzień będą następnie z różnych kościołów wychodzić procesye. Ludowy „Konik Zwierzyniecki“ na pamiątkę najazdu Tatarów zakończy tradycyjnie ten tydzień świąteczny.

Sekcya prawnicza Rady miejskiej uchwaliła przejść do porządku dziennego (najlepiej!) nad wnioskiem o podwyższenie relutum na mieszkanie dla dyrektorów i dyrektorek szkół wydziałowych. (Aż znowu strejkiem zagrożą, wtedy zmiękną rury tym panom przy zielonym stoliku!)

Z magistratu. Wczoraj wróciły ze Lwowa, z Wydziału krajowego akta sprawy dyscyplinarnej p. Eminowicza — dokąd tenże wniósł rekurs, naturalnie z odpowiedzią odmowną. W ten więc sposób całą sprawę z p. Eminowiczem można uważać za ukończoną.

Wedle najnowszej, a zdaje się uzasadnionej pogłoski naczelnikiem straży pożarnej zostanie mianowanym p. Nowotny, właściciel znanej szkoły szermierki. Między kandydatami wymieniono również p. Kosobudzkiego i radcę Markusa.

Rondel otwarty! Wnętrze barkabanu (rondla) przed Bramą Floryańską zwiedzać można obecnie za opłatą 50 hal. od osoby. Służbę portyera pełni jeden z weteranów.

Wystawa dzieł Malczewskiego od r. 1875—1903 otwartą została dziś w salonach Towarzystwa.

W Kole art. literackiem, odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. o godz. 8 wieczorem, przyjęcie dla artystów opery polskiej, bawiącej obecnie w Krakowie. Osoby nie należące wcale do „Koła“, a pragnące uczestniczyć w tem przyjęciu, raczą się zapisać w lokalu „Koła“ najdalej do soboty w południe. Rynek główny l. 13.

Rolety ochronne niektórych sklepów, między innemi fir. „Louvre“ na linii A—B są umieszczone nad oknami wystawowemi tak nisko, że trzeba dopiero głowę schylić by je minąć. Jest to niewłaściwość, którą Magistrat zechce usunąć, zwłaszcza, że rolety te tamują swobodną komunikacyę.

Odnośnie do naszej wczorajszej notatki o spleśniałym tytoniu zwracamy uwagę szanownych P. T. czytelników, że w każdym wypadku zakupienia tytoniu spleśniałego, lub zawierającego dodatki z tytoniem nic nie mające wspólnego, należy wnieść do odnośnej dyrekcyi okręgu skarbowego doniesienie, dołączyć do podania paczkę, względnie pudełko, zawierające tytoń i zażądać zwrotu ceny kupna.

Znaleziona tysiączka. Znalazł ją K. Matyda, gospodarz z Czułowa, na jarmarku w Krzeszowicach. Półtora roku krył się ze swoim skarbem, aż gdy go raz handlarz bydła, Wolfowicz o pożyczenie 600 koron prosił, Matyda dał mu tysiączkę do zmienienia u karczmarza Kornhausera, przyczem się pokazało, że tysiączka ta jest właściwie we formie tysiącguldenowego banknotu wykonana kartką reklamową. Tak i tysiączkę dyabli wzięli i na wczorajszej rozprawie przed przysięgłymi Matyda sześć tygodni więzienia otrzymał.

Zgromadzenie partyi demokratycznej w sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj. Przewodniczył p. Klemensiewicz, przemawiali pp. Daszyński, Petelenz, Rotter, Misiołek, Mikołajski i inni o sprawach podatkowych i kolei północnej.

Skazany dorożkarz. Jan Kopera, jednokonny automedon, skazany został na 4 miesiące ścisłego aresztu, za przejechanie staruszki Bajerowej, której połamał 7 żeber, co spowodowało jej śmierć. Kopera był wtedy pijany jak sztok.

W niedzielę 7 czerwca b. r. odbyło się IV. walne zgromadzenie Związku katolickich krawców. Zagaił ks. Masny, który w kilku dobitnych słowach scharakteryzował cel i znaczenie Związku dla kraju. Ks. Mińkiński jako naczelny dyrektor wygłosił sprawozdanie dyrekcyi za r. 1902 i skreślił rozwój towarzystwa w ciągu pierwszego trzechlecia. Obrót finansowy doszedł w r. 1902 do wysokości 341847·64 K w towarach. Ubrań na gotowo wyrobiono od początku Związku 7110 sztuk. W r. 1902 i 1903 sprzedano ogółem ubrań za cenę 8000 K. Krawcy wzięli za robotę w 1902 r. 46·736 koron. Bilans wykazuje stan czynny 158·728 K. Filia lwowska rozwija się bardzo dobrze. Dyrekcyi uchwalono jednomyślnie absolutorym i uchwalono 5% dywidendy od udziałów. Następnie dokonano wyborów do rady nadzorczej. Wybrani zostali: Ks. Antoni Siuda, katecheta III. gimnazyum: Aleksander Buczyński, urz. mag.; Karol Rolle, inż.; Józef Kopiasz, majster kraw.; Dr Leopold Caro, adwokat; Kazim. Szczepański, dyr Związku hand. Kółek roln.; Antoni Mikstein, dyr. szkoły miejsk. Podgórzu.; Stanisław Wajda, naucz. Uchwalono również jednogłośnie niektóre zmiany statutu.

Ptak w klatce. Ptak, ale nie pierzasty, tylko ten z Bieńczyc, ekskandydat V-ej kuryi i — wedle Ebrenberga — Piastowa postać, dostał się na 2 tygodnie do klatki za poturbowanie innego ptaszka, mojżeszowego Sperlinga, arendarza z Kocmyrzowa. Sperling, broniąc się, tak Ptakowi twarz podrapał, że ten, dawniej do koguta podobny, dziś ma wygląd nietoperza, który się w krzaku jałowca zaplątał.

Jakieś szwabisko, imieniem Oeser, zaplątało się skądś do Krakowa, ogłaszając sążnistymi plakatami iste cuda — a tymczasem wszystko to jest humbugiem, nędznym kinematografem. Buda wstrętna, ciasna i brudna, siedzenia dziurawe, — słowa polskiego nie usłyszysz, wszędzie niemczyzna, a napisy nad marnemi obrazami napisane taką polszczyzną, że pożal się Boże.

Wstrętny hakatysta budzi nawet między Żydami niezadowolenie — rozeszła się bowiem pogłoska, iż Oeser znajdował się w Kiszeniewie w czasie rozruchów antiżydowskich i że wskazał motłochowi ukrytych u niego Żydów, na których tłum się rzucił.

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

21)

— Pan dla mnie nic uczynić nie możesz! — wyrzekła — Pan nawet wiedzieć niepowinieneś dlaczego ja płaczę!

Przerwała nagle i potem dodała, ale już bardzo cichym głosem:

— Pan mógłbyś mną pogardzić!

To było dla Ślimaka uderzeniem piorunu. Pogardzić? ona to wyrzekła? Taka zacna, poczciwa, czysta, święta dziewczynka? To być nie mogło.

Z rozpaczy nie wie co mówi.

I Ślimak porwał jedną rękę dziewczyny i gorąco, serdecznie przycisnął ją do piersi.

— Niemów tak, panno Wando, bo widzę wtedy, jak mało mnie znasz... Ja tobą pogardzić? — wyrzekł z zapałem — to niemożliwe. Gdybyś nawet uczyniła coś takiego, za co cały świat by cię potępił, pamiętaj, że ja cię zawsze rozgrzeszę i nie cofnę ci mego szacunku.

Wanda podniosła zalane łzami oczy i wpatrzyła się chwilę w poczciwe źrenice Ślimaka.

— Tak... pan jesteś dobrym człowiekiem — wyrzekła powoli — zostawmy jednak na boku moje zmartwienia i troski. Chodzi tu teraz o... mego ojca. Pan w kilku słowach zwróciłeś mnie na właściwą drogę. Zapomniałam, że obowiązkiem dziecka jest nie sądzić swoich rodziców, lecz kochać ich! Dziękuję, żeś mi to pan przypomniał!

Uścisnęła jego rękę gorąco i serdecznie. Ślimak był tak wzruszony, iż drżał cały jak w febrze.

— Panno Wando! panno Wando!... — zaczął jąkając się — pani jesteś aniołem.

Smutny uśmiech wystąpił na usta Wandy.

— Zdaje się panu! — odparła — ale teraz musimy się rozejść. Muszę wrócić do Ojca i wynagrodzić mu przykrość, jakiej stałam się powodem!

— Tak! tak! — wracaj pani — wyrzekł uradowany Mick — i staraj się być dla niego dobrą, gdyż dzisiaj jest szczególnie smutny i rozdrażniony. Ja wracam do domu. Już bramę zamknięto!

Uściskiem ręki pożegnał Wandę.

Ona zaczęła szybko iść po schodach na górę.

Na zakręcie przystanęła, odwróciła się i cała oświetlona blaskiem księżyca, rzuciła rozkochanemu Ślimakowi słodkie:

— Dobranoc panu!

Słowa te wymówiła Wandzia z tak miłym uśmiechem, że Ślimakowi zdawało się, iż nagle mu się raj otwiera.

XIII.

Co ojciec Jazda trzymał ukryte za obrazem przedstawiającym Napoleona. Dziwne odkrycie. Tajemniczy brylant.

Gdy Wanda doszła do drzwi mieszkania, ogarnęła ją jakaś trwoga i zmieszanie.

Postanowiła upokorzyć się przed ojcem, prosić go o przebaczenie i uczynić tak, aby, gdy ona nie może być swobodną i szczęśliwą, ojciec jej nie cierpiał i nie czuł się zgnębiony i nieszczęśliwy.

Lecz Wandzia była z natury nieśmiałą i każden krok, wymagający wprowadzenia w czyn jakiejś decyzyi, przejmował ją trwogą. Cichutko więc, z całą ostrożnością nacisnęła klamkę od drzwi i weszła do malutkiej sienki, poprzedzającej ich mieszkanie.

Drzwi od pokoju były uchylone i przez szczelinę we drzwiach Wandzia ujrzała dokładnie ojca, który stał obok stołu z wzrokiem utkwionym w ścianę.

Widocznie nie słyszał jak weszła i sądził, że jest sam jeden w mieszkaniu.

Cichutko, niepewna i niezdecydowana stała Wandzia w sionce, przejęta trwogą i rozrzewnieniem na widok ojca.

Ślimak miał słuszność.

Ten starzec, sterany ciężką dorożkarską pracą, wystawiony na słoty, zimno, niepogody, przedstawiał bardzo smutny i litości godzien widok.

Wandzia postanowiła całem sercem umilić ojcu życie.

Już chciała poruszyć się i wejść do pokoju, gdy Jazda, rzuciwszy dokoła trwożnym wzrokiem, posunął ku ścianie.

Obok lusterka, zawieszonego nad komodą, znajdował się dość dużych rozmiarów oleodruk, przedstawiający Napoleona, stojącego na brzegu wyspy św. Heleny i patrzącego na morze.

Oleodruk ten kupił Jazda od jakiegoś żyda na ulicy Floryańskiej i darował niebożczce żonie w dzień imienin.

Grubo złocona rama imponowała niezmiernie obojgu Jazdom i ich znajomym.

— To hrabski landszaft! — mawiał Jazda i pysznił się swoim nabytkiem, jak inni Rembrandtem albo Velasquezem.

Często Jazda stawał przed oleodrukiem i przypatrywał mu się z lubością.

Dziś jednak sposób, w jaki podeszedł do obrazu, był tajemniczy i niepewny tak, że Wandzia mimowoli poczuła, iż ojciec jej ukrywa jakąś tajemnicę, o której ona znów nie ma pojęcia.

Jazda oglądając się ciągle, przysunął się do obrazu i wsunął rękę poza ramy.

Szybko wyjął ją napowrót i Wandzia ujrzała, jak ojciec trzymał w tej ręce kawałek zwiniętej w węzełek szmatki.

Z węzełkiem tym Jazda zbliżył się do stołu i drżącymi palcami rozwiązywać go począł. (C. d. n.)

Nowość! Z dniem dzisiejszym została otwarta WERANDA LETNIA na sposób warszawski przy cukierni Adama PIASECKIEGO w Krakowie, przy ulicy Długiej l. 10.

Poleca kawę, herbatę, lody, zimne i gorące napoje, oraz wielki wybór ciast i cukrów w kilkudziesięciu gatunkach.

Polecam się łaskawym względom Adam Piasecki.

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

Ze sądu. Wczoraj toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw 35-cio letniej Annie Kurletównie, która podpaliła w Rzeszotarach dom swego brata. Sędziowie przyjęli, że uczyniła to w stanie chwilowej niepoczytalności i na tej podstawie trybunał ją uwolnił.

NOWINKI. | *To i owo.*

Wiatraczek.

(Mazurek).

Znam wiatraczek nad wiatraczki.
Śliczne oczka, główka;
Niestrudzenie ciągle miele
Zamiast ziarnek słówka.

Lecz tych słówek treść, niestety,
Nazbyt często pusta.
Więc by przestał mleć wiatraczek
Całuję go w... usta

Gorzki dowcip.

Lichwiarz A: Ot, widzisz tego tam hrabiego, to ja go postawiłem na nogi!

Lichwiarz B: Co? Ciekaw jestem, jak ty, pijawko, potrafiłbyś kogo postawić na nogi.

Lichwiarz A: Ja ci powiadam! Zeszłego roku jeszcze jeździł czwórką, a teraz musi jeździć na własnych nogach.

Spacerowe pociągi. Kiedy nadejdzie święto lub niedziela, setki Krakowian opuszcza duszne miasto, by odetchnąć świeżem powietrzem — i zdąża głównie w prześliczne okolice, położone z obu stron szlaku kolei północnej. Taka Skała Kmity, Kochanów, Tenczynek, Bolechów, Kobylany, Dubie, Krzeszowice, Czerna — są to zbyt urocze, a zbyt bliskie okolice, aby w podobne dni nie pociągały całych tłumów mieszczuchów. Dlatego pociągi codzienne nie wystarczają — i zaprowadza się spacerowe, ale jakie i w jaki sposób — to, Boże, zmiłuj się! Przedewszystkiem jest ich stanowczo za mało. Kolej pakuje do pociągu publiczność jak śledzie do beczki, w przejściach, na pomostach, niemal że w miejscach.... byle handel szedł — zamiast wysłać dodatkowy trzeci i czwarty pociąg, jeśli zachodzi potrzeba. Piszący te słowa był świadkiem przeszłego roku, jak po odejściu już dwóch pociągów, dosłownie nabitych, pozostało jeszcze 200 osób, dla których miejsca nie było, a trzeciego pociągu jednak nie przygotowano. Wyobrazić sobie zawód pozostałych — niejednokrotnie rozdzielonych od rodziny lub partyi szczęśliwie się już gniotącej w odjeżdżającym pociągu, a którzy przeważnie ustąpili miejsca tamtym z należnych względów konwenansowych. To też kilku młodych odważniejszych puściło się pędem, na łeb na szyję, za odchodzącym pociągiem i czepiając się wagonów wciskali się jak szpilki w natłoczone ludźmi pomosty. Jakie skutki fatalne mogą z takich eksperymentów wyniknąć, jaką odpowiedzialność za to bierze na siebie kolej!

I wszystkie te przyjemności ma się za drogie pieniądze, za zapłatę ceny pełnej taryfy! Czy dyrekcyi kolei nie wiadomo, iż na szlakach utartych wycieczek kursują zazwyczaj pociągi spacerowe o zniżonej cenie przewozowej? Wszak ta sama dyrekcya nie dalej, bo już pod Bielskiem, dla niemiaszków zniża taryfę „wycieczkujących“ in deutsche Beskiden, któremi to mianem ochrzcili sobie część Karpat aż pod Babią.

Wszak dziś przynajmniej, kiedy taryfa osób jest tak drogą przez podniesienie cen jazdy — zróbże szanowna dyrekcyo tą wygodę mieszkańcom Krakowa i zniż dla wycieczkowców taryfę choć do ceny tej, do jakiej dotąd przyzwyczailiśmy się płacić — a wyjdzie to także i nam na zdrowie, bo że cię chcą upaństwowić niebawem, to i tak nie odbijesz sobie tego na Krakowie, zresztą pod wielu innemi względami jeszcze wyzyskanym przez ciebie.

Z Wiednia donoszą nam, że car, który w sierpniu uda się do Rzymu, w przejeździe zabawi dwa dni w Wiedniu.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyała namiestnictwa Stanisława Zaleskiego adjunktem urzędów pomocniczych namiestnictwa

Namiestnik przeniósł sekretarzy namiestnictwa: Z. Rettingera ze Stryja do Stanisławowa; komisarzy powiatowych: B. Nieświatowskiego z Bochni do Złoczowa. M. Kaliniewicza z Kolbuszowej do Rzeszowa, J. Zbyszewskiego ze Zbaraża do Kolbuszowej; koncepistę namiestnictwa K. Maryańskiego ze Lwowa do Gorlic, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: S. Illasiewicza ze Lwowa do Stanisławowa, M. Dzieduszyckiego ze Lwowa do Rudek. W. Ostrowskiego ze Stanisławowa do Tłumacza. M. Zielińskiego ze Lwowa do St. Sambora, a A. Koncewicza ze St. Sambora do Kossowa.

Cesarz zatwierdził wybór tajnego radcy Romana hr. Potockiego, właść. dóbr w Łańcucie na prezesa i Bolesława Zardeckiego, dyr. Kasy zal. w Łańcucie, na zast. prezesa Rady pow. w Łańcucie; wybór Jana Götza Okocimskiego, właść. browaru w Okocimiu na prezesa i dra Adama Jordana, właść. dóbr w Węchowicach, na zast. prezesa Rady pow. w Brzesku, oraz wybór dra Klemensa Kostheima, właść. dóbr w Zarzeczu, na prezesa i Oliviera hr. Resseguiera, właść. dóbr w Nisku, na zast. prezesa Rady pow. w Nisku.

Prezydent ministrów jako kier. min. spraw wew. przeznaczył starostę Aleksandra Stacha do służby w nam., poruczył staroście Zygmuntowi hr. Lasocińskiemu kier. starostwa w Tarnobrzegu, oraz sekr. nam. Wacławowi Seńkowskiemu kier. starostwa w Horodence i powołał kom. pow. dra Tadeusza Moszyńskiego do służby w ministr. spraw. wewnętrznych.

Nekrologia. Wczoraj zmarła w Krakowie śp. Ksawera Henochowa, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 10 czewca o godz 3 po południu z domu przy ul. Basztowej l. 27. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 10 rano u Kapucynów.

Opera w Krakowie.

(Faust Gounoda).

I znowu jeden z nadzwyczaj miłych wieczorów, dzięki polskiej operze. Pp. Bohuss, Dianni, Didur! P. Didur, Rusin, jest to artysta o prześlicznym, metalicznym głosie, szczególnie w środkowym rejestrze; pewny głosów i środków, które go nigdy nie zawodzą, śpiewa z zacięciem tej brawury, która buja po rozlicznych tonacyach, bez kłopotu, ze swobodą zadziwiającą. Dla zwolenników nieskazitelnego ustawienia głosu „basso profondo“, mógłby ten sposób śpiewania dać powód do zaczepki, gdyby nie to, że rola Mefista, na tym właśnie sposobie, czy też na tej manierze śpiewania, nabiera siły i tchnie fantazyą i ogniem. P. Didur był jako śpiewak i aktor w tej roli wspaniałym. Ta ognistość i demoniczność, obliczona na wielką scenę i wielki teatr, może chwilami sprawiać wrażenie za silnie napiętej struny, ale ratuje ją szczerość, a nie przesada wymanierowana. W serenadzie tylko, możnaby zalecić temu znakomitemu artyście, więcej śpiewania niż grania, więcej ironii wewnętrznej niż zewnętrznej. Przyjęcie, jakiego wczoraj ten nasz świetny artysta doznał zaraz po pierwszym akcie, było niebywałe, entuzyastyczne, a zapał rósł nieustannie.

Pan Dianni zasługuje na gorące pochwały jako Faust — umiał przykuć uwagę słuchacza, wyborną, pełną ciepła i wykwintną interpretacyą — chociaż niektóre tempa mogłyby o włos iść raźniej. Pani Bohuss, którą miałem sposobność już ocenić jako Małgorzatę, zadowolniła również wczoraj wszelkie wymagania i była przedmiotem gorących owacyj. Pan Ludwig i panna Otto, daleko lepiej wywiązali się z roli jak za pierwszym razem.

Poraj.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

OKAPI.

(Senzacyjne odkrycie w Afryce Środkowej.

Zdawało się do bardzo niedawna, że nasza zoologia zna już wszelkie rodzaje zwierząt ssących. Myliliśmy się jednak. Świat naukowy zdumiony posłyszał przed kilkunastu miesiącami o nowem szczególnem, kolosalnem zwierzęciu, żyjącem w puszczach centralnej Afryki. Tam w okolicach rzeki Semliki, którą łączy jezioro Alberta Edwarda z jeziorem Alberta Nyanza, na przestrzeni około 20.000 klm. kwadratowych rozciąga się puszcza dziewicza — po części zamieszkała przez plemię karzełków Akka, o których Stanley w podróżach swoich pisze; tam żyje nieznane zwierzę.

Sir Harry Johnson, gubernator angielski w Ugandzie, otrzymał od krajowców dwa bronzowe płaty skóry, z pręgami białemi, które przesłał do Londynu. Sekretarz londyńskiego Towarzystwa zoologicznego, znany uczony Sclater, sądził, że ma do czynienia z nowym rodzajem żebry. Niezadługo jednak potem oficer Ericson, dowodzący jedną stacyą w głębi państwa Konga, przysłał Johnstonowi całą skórę z racicami i dwie czaszki tego nieznanego zwierzęcia. Wówczas okazało się, że jest to nie nowy rodzaj żebry, ale zupełnie nowy gatunek — zbliżony najbardziej do żyrafy, ale więcej jeszcze do zaginionych gatunków, znanych z wykopalisk.

Zwierzę to, zwane przez krajowców Okapi, jest mniejsze od żyrafy; tak przynajmniej sądzić trzeba na podstawie jedynego egzemplarza, znajdującego się w Europie. Od głowy do osady ogona mierzy $2\frac{1}{4}$ metra; na wysokość zaś ma 1·80 cm. Zapewne jednak kozły dobrej miary mają 3 m. i 2·50. Sierść na Okapi jest twarda i gładka, jak u konia. Skóra na szyi i kadłubie jest ciemno bronzowa, na głowie biała z rudo czerwoną pręgą koło oczu. Długie uszy są również rude, z obwódką ciemnej sierści. Nogi przednie i tylne prążkowane w białe kręgi.

Warga górna jest wydłużona i służy zwierzętom do chwytania liści i gałązek drzew, któremi się żywią.

Johnston liczbę Okapi, żyjących w puszczach nad rzeką Semliki, podaje w wysokości 2—3.000 sztuk.

W Okapi widzimy zachowaną formę dawnej przedhistorycznej fauny, znanej nam tylko z wykopalisk.... Okapi jedno dożyło naszych czasów, gdy współczesne ongi kolosalne potwory, jak: Dinotherium, Mastodont, i t. d. wyginęły od wieków niepamiętnych.

Dr L. Wi.

Strach ma wielkie oczy.

(Patrz obrazek).

Ujrzało raz dziewczę stracha koło drogi.
Strach ma wielkie oczy, ale dłuższe nogi.
To też jak się dziewczę galopem puściło.
Zamiast za godzinę, w kwadrans we wsi było!

Z Podgórza.

Zburzenie starego kościoła w Podgórzu nastąpi prawdopodobnie już pod zimę b. r. Pierwotny plan nowej świątyni byl obliczony na 2.200 głów; wobec tego jednak, że parafia podgórska (9 gmin) wzrosła obecnie ponad 20 tysięcy dusz — sporządza architekt p. Zubrzyki nowe plany, obliczone na pomieszczenie 5.000 głów. Wedle tego projektu frontowa fasada kościoła wysunie się o wiele w głąb Rynku; niezwykle wspaniałe i zdobne będzie wejście boczne od ul. Wolskiej. Plany zostaną z początkiem lipca wysłane do namiestnictwa o zatwierdzenie — i o tę tak trudną do wydobycia od rządu należną subwencyę. Jużto z tym rządem miłe stosunki ma gmina podgórska. Rząd jest patronem parafii — i rzecz nie do uwierzenia — mimo tak ciężących na nim obowiązków ma ochotę nic nie dać na budowę nowego kościoła. Zamiast więc wszystkiem zarządzić, postarać się jako patron z własnej inicyatywy o budowę nowego kościoła i taż przeprowadzić, przysparza ciągle tylko kłopotu gminie, która z najmniejszem głupstwem wciąż musi się odnosić do Lwowa i Wiednia. Czemuż więc nie zrzecze się już raz patronatu, który gmina mimo wielkich obowiązków z nim połączonych przyjmie jak najchętniej.

Genialny sposób na egzekucyę długów. Pewien szynkarz podgórski nie mogąc się doczekać należytości od swych sąsiadów za pobrane rzeczy w kwocie 29 koron, umieścił w oknie swem formalną listę proskrypcyjną, na której umieścił nazwiska proskrybowanych dłużników, zaznaczając, że pretensye tychże ma do odstąpienia.

Od pewnego czasu pojawiał się na plantach podgórskich zakochany Don Juan, który zaczepiał nieletnie dziewczątka. Skończyło się tylko na niewinnych karesach, bo policya w porę go przytrzymała. Człowiek ten budzi wstręt — starzec już siwy, twarz żółta, pomarszczona...

Drugi egzemplarz człowieka-zwierzęcia aresztowała także wczoraj policya podgórska. Jestto krawiec, który w nieludzki sposób maltretował swą żonę — bo, jak się pokazało, utrzymywał od paru lat stosunek płciowy ze swoim służącym, chłopakiem obecnie 15-letnim. Ofiara potwora — to chłopiec zniszczony na zdrowiu, blady, wynędzniały.

Telegrafem i telefonem.

Jakaś finta?

Wiedeń, 10 czerwca. Uporczywie utrzymuje się wśród posłów pogłoska, że p. Körber chce obradzić tekę ministerstwa sprawiedliwości, jako kompensacyę komuś? za coś? To samo znaczenie ma mieć ustąpienie ministra handlu Calla, a tekę handlu ma objąć prowizorycznie p. Körber, żeby ją znowu mieć do dyspozycyi dla kogoś, za coś? Oczywiście są te plany w związku z usiłowaniem przeprowadzenia prowizoryum budżetowego i ugody — ale są to jeszcze mgliste zarysy zamiarów i idei p. Körbera.

(Ustąpienie p. Calla byłoby bardzo pożądanem, gdyż pan ten, ani zdolny, ani czynny, jest dla naszego kraju wprost nieżyczliwym. *Przyp. Red.*).

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 czerwca. Posłowie Ofner i tow. zgłosili interpelacyę w sprawie zajść w Kiszeniewie. Posłowie konstatują, że szkoda materyalna, wyrządzona żydom w Kiszeniewie, wynosi przeszło 10 milionów koron; 2000 rodzin bez dachu i chleba. Wina spada na władze rosyjskie, wśród napadających było bardzo wielu urzędników; Bogatych żydów oszczędzano, a mordowano najuboższych. Wobec tego, że przy zbliżających się rosyjskich Zielonych Świętach zachodzi obawa powtórzenia się wypadków, domagają się interpelanci, aby dr. Koerber w porozumieniu z hr. Gołuchowskim poczynił odpowiednie kroki u rządu rosyjskiego, celem przeszkodzenia podobnym zajściom obrażającym ludzkie uczucia i zagrażających pokojowi.

Biankini w zapytaniu do prezydenta wskazuje na zajścia w Chorwacyi, gdzie jeszcze nie uspokoiły się umysły. W Chorwacyi nie będzie spokoju, dopóki ban Hedervary nie ustąpi.

Następnie Klofacz żąda wyjaśnień co do polityki Austryi na Bałkanie. Pyta, dlaczego nie dotrzymuje się traktatu berlińskiego? Zdaniem Klofacza, Austrya podjudza tylko Serbię i Bułgaryę przeciw sobie. Taksamo zgubną jest polityka wobec Czarnogóry. W Macedonii, polityka Austryi jest nieuczciwą, ponieważ tajnie działa się przeciw refermom, które się zaproponowało. Mowca upomina mężnych Macedończyków, aby nie wierzyli Austro-Węgrom, ponieważ żleby na tem wyszli. Austro-Węgry są intelektualnym sprawcą niepokojów w Albanii.

Po przemówieniu Vukowicza, żądającego jeszcze większego wpływu prezydenta ministrów na politykę zagraniczną, zabrał głos dr Koerber. Zaznaczył on, że wielkie państwa co do polityki bałkańskiej muszą się ściśle trzymać układu berlińskiego. Turcya dąży lojalnie do przeprowadzenia reform, a rękojmią pokoju jest porozumienie i wspólne działanie Austro-Węgier i Rosyi. W tej mierze należy się polityce hr. Gołuchowskiego całe uznanie. Wywody Klofacza uważa mówca za fantazyę, a zarzuty przeciw dynastyi odpiera, wyrażając się, że padają one jako proch na skałę.

Nagłość wniosku Klofacza odrzucono. Następne posiedzenie w piątek.

Prusactwo sądzi.

Gniezno, 10 czerwca. Wczoraj o godzinie 5·45 wieczorem zapadł wyrok na 24 młodzieńców polskich, oskarżonych o utworzenie związku filomatów (celem wspólnej nauki). Zasądzeni zostali: słuchacz fil. Jan Szwemin na 6 tygodni, T. Powidzki na 6 tygodni, słuchacz weter. Stefan Piotrowski na tydzień, Roman Grodzki na 2 tygodnie, Tomasz Grzesiewicz na 3 tygodnie, Józef Janiszewski na 1 tydzień, Jan Kolipiński na 5 dni, Ł. Sołyga na 3 dni, Maryan Chmielewski na 3 tygodnie, Michał Kwiatkowski na 3 dni, Stan. Zieliński na 1 tydzień, L. Hasiński na 1 dzień, Mat. Maniewski na 1 dzień, J. Orański na 3 dni, W. Ostrowski na 3 dni, Miecz. Estkowski na 3 dni więzienia. Naganę otrzymali: Jan Janaszewski, Maryan Poprawski i St. Kubliński. Uwolniono: W. Wrembla, M. Celichowskiego, Ant. Pacyńskiego, St. Wesołowskiego i Z. Tomaszewskiego.

Wyrok zapadł. Nie złamie on dzielnej naszej młodzieży, z której kraj dumny być może, lecz przyczyni się — jak poprzednie wyroki — do tem lepszego uświadomienia narodowego i wzbudzi tem większy opór przeciw nawale krzyżackiej.

Najazd Prusaków.

Berlin, 10 czerwca. Zapewniają, że cesarz Wilhelm przez swojego nadwornego bankiera (firma Bleichnander) osobiście nagli sprawę nabycia przez pruskie konsorcyum fabryk i dóbr arcyksięcia Fryderyka na Śląsku. Cesarz Wilhelm bardzo jako osobisty przyjaciel arcks. Fryderyka, do którego w jesieni wybiera się na polowanie.

(Tym sposobem przyjaciel i sojusznik, korzystając z nieopatrzności arcyksięcia, przygotowuje katastrofę dla Śląska — no i dla Austryi. Czyliż niema nikogo, żeby ostrzegł dwór wiedeński? *Przyp. Red.*).

Straszna katastrofa na morzu.

Marsylia, 9 czerwca. Parowiec „Insulaire“ zderzył się 7-go b. m. o godzinie w pół do 1 w południe z okrętem Liban, na wysokości wyspy Mair. Liban zatonął. **Liczba zatonietych wynosi 117 ludzi.** Wszystkich pasażerów było 148. Załoga, 43 ludzi, wyratowana. Uratowano także 14 oficerów i żołnierzy, znajdujących się między pasażerami. Austryacki okręt „Rakoczy“ wydobył 8 trupów, parowiec „Blechamp“ wyratował 30 rozbitków.

Marsylia, 9 czerwca. W szpitalu miejskim, gdzie leżą wyratowani, mniej lub więcej poranieni, rozgrywają się tragiczne sceny. Kupiec Esposito z Marsylii, który patrzał na śmierć swej żony i 4-ga dzieci w odmętach morskich, gdy mu przeszkodzono skoczyć we fale, oszalały z rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo. Musiano go odstawić do szpitala obłąkanych. Francuzka szansonistka Liliana, uratowała na łodzi ratunkowej małe niemowlę, podawszy mu piersi. Ma za to otrzymać nagrodę z francuskiej akademii.

Paryż, 9 czerwca. W izbie deputowanych dep. Etienne wyraził krewnym nieszczęśliwych ofiar współczucie Izby. Prezydent Combes przypyszcza, że „Rakoczy“ wyratował znacznie więcej rozbitków. Dokładna liczba zatonietych okaże się dopiero po przybyciu „Rakoczego“ do Genui, dokąd jest przeznaczony.

Śledztwo przeciw kapitanom „Libanu“ i „Insulaire“ w toku.

BIELIZNĘ MĘSKĄ Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole poleca skład kapeluszy i przyborów do podróży
Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska l. 3 (HOTEL SASKI)

Teatr miejski w Krakowie

Przedruk afisza dozwolony.

W środę dnia 10 czerwca br.

Cyrulik sewilski

opera w 3 aktach i 4 odsłonach Rossiniego.

Hr. Almaviva	Dianni
Bartolo, lekarz	Dyliński
Rozyna	Bel-Sorel
Figaro, cyrulik	Ludwig
Basilio, muzyk	Didur
Berta	Skalska
Fiovilo, służący	Kitschm.
Żołnierz	Senowski

W piątek dnia 12 czerwca 1903 r.

CARMEN

opera w 4 aktach Bizeta.

Carmen	Bel Sorel
Micaela	Bohuss
Mercedes	Skalska
Fransquita	Marek
Don Jose	Dianni
Escamilo	Szymański
Zuniga	Urich
Morales	Ludwig
Dancairo	Kitschman
Remendado	Senowski
Lilas Pastia	Włodziński

Repertuar.

w czwartek teatr zamknięty; w piątek „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta; w sobotę „Oj kobiety, kobiety", komedya w 3-ech aktach; w niedzielę „Cyrulik sewilski", opera w 3 aktach.

Drobne ogłoszenia.

Słowo 6 halerzy.

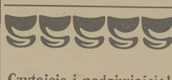
Przyjmuje Administracya w Krakowie Radziwiłłowska 8, oraz Agencya Hopcasa i Salamonowej; we **Lwowie:** Agencya Sokołowskiego Pasaż Hausmana 9. P. T. ogłaszający z prowincyi winni należytość nadsyłać przekazem lub w markach.

Pokój z meblami od 1 lipca do wynajęcia. Ulica Jabłonowskich Nr. 22, parter (ostatni dom).

Kupię pod Krakowem **domek murowany z ogrodem** o 3-ech lub 4-ech pokojach z kuchnią, piwnicą, strychem itd. Oferty do Administracyi „Nowin" dla A. Z. C.

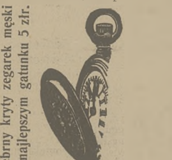
Mała WILLA parterowa składająca się z 3 pokoi, 2 przedpokoi, werandy, kuchni, z piwnicami i **obszernym, ładnie założonym ogródkiem** pod przystępnymi warunkami jest do sprzedania. — Wiadomość w miejscu, w Dębnikach pod Krakowem, ul. Polna 186.

Bardzo dobrze utrzymane **SIODŁO** ze skóry świńskiej (ewent. także i munsztuk, trenza oraz cugle tanio do nabycia. Wiadomość w administracyi „Nowin".



Czytajcie i podziwiajcie!

Polecam swój skład hurtowny zegarów i zegarków o 20% taniej niż wszędzie. Budziki amerykańskie po złr. 1·15. Zegarki roskopf z marką „patente" złr. 3·40. — Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe **zegarki** 36 godz. idące złr. 2·10. Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3·35. — Stalowe męskie zegarki 36 godzin idące 3 złr. — Zegary p e n d u ł o w e w ozdobnej szafce z 1/2 godz. biciem złr. 4·50. Łańcuszki srebrne po złr. 1.



Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ul. Floryańska l. 49 (wchód przez sień).

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.



Fabryka Krawatek

w Krakowie

róg Rynku i św. Jana Nr. 1.

Wielki wybór ***krawatek własnego wyrobu*** *bielizna męska, rękawiczki skarpetki, laski, parasole itp.*

Wszystko za bezcen.

S. KATZNER

W KRAKOWIE, SŁAWKOWSKA 2.

ZAKŁAD SPEDYCYJNY

i przewozu mebli wozami patentowanymi w miejscu, koleją i drogą kołową, z gwarancyą za uszkodzenie.

Spedycye wszelkiego rodzaju

Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

Biuro dla spraw kolejowych.

Rewizya frachtów. Dostarcza **biletów okrężnych** kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

Wielki sklep

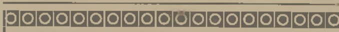
z nyżą

tanio do wynajęcia

przy

ul. Zwierzynieckiej 21.

Bliższa wiadomość u właścicielki Jetty Pelz, ul. Gertrudy 20.



Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

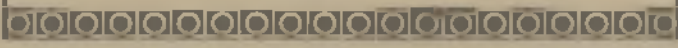
BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. Kornbergera w Krakowie, ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.



„WAWEL"

Katedra i zamek po restauracyi przez Dra J. Żuławskiego i Józefa Nekandę Trepkę. — Kolorowe ilustracye St. Tondosa i Henryka Uziembły.

Cena 8 kor. w oprawie w płótno angielskie. — Dla abonentów „Ilustracyi" (wprost z administracyi Kraków, Radziwiłłowska l. 8) cena 5 koron.

Dzieła tak ozdobnego, obrazującego w popularny sposób naszą świętość narodową, literatura nasza nie posiadała.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Najpiękniejszy podarek, najmilsza pamiątka z Krakowa.



JEDYNIE PRAWDZIWE I NAJZDROWSZE

PIWO BAWARSKIE

(z Kulmbach)

i PILZNEŃSKIE

przez światowe powagi lekarskie polecone i na wystawach światowych najwyższą nagrodą odznaczone, do nabycia w oryginalnych beczkach i butelkach **w Składzie piwa przy ul. św. Tomasza 21** (róg ul. Floryańskiej).

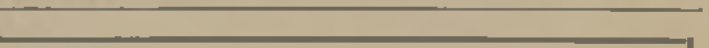
Również poleca P. T. Konsumentom znakomite Piwo Morawsko-Ostrawskiego akcyjnego browaru.

Józef Huttinger Jeneralna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi pierw. akc. browarów w Pilznie, Kulmbach i Mor. Ostrawie.

WIELKA WYSPRZEDAŻ

TOWARÓW BŁAWATNYCH

już się rozpoczęła i trwać będzie tylko przez krótki czas. **Franciszek Szubert, Kraków,**



ulica Floryańska l. 17.

Stanisław Tasiecki

majster z Warszawy

poleca swój

sklep z obuwiem

damskiem i męskiem fasonu angielskiego i francuskiego, trwałem i eleganckiem, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia po cenie przystępnej **w Krakowie** przy

ul. Mikołajskiej l. 9.

Z prowincyi wystarczy stary bucik na miarę.

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu.

pod firmą: **JÓZEF SIERMONTOWSKI**

W KRAKOWIE, UL. BRACKA. TELEFON NR. 498.

poleca sławne z dobroci **pierniki, 30** sztuk za **1 kor.**. **Cukry** deserowe pół kg. w pudełku **2 Kor.**, najlepsze **Czekoladki** nadziewane pół kg. kor. **2·40, Karmelki** owocowe pół kg. **1** kor. **Owoce kandyzowane** pół kg. kor. **2·40, Herbatniki** pół kg. kor. **2·40.**

Najlepsze angielskie

RAKIETY tennisowe

oraz kompletne **Lawn-Tennisy, Krokiety, Hamaki, Huśtawki, Przybory do rybołowstwa**

polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, A-B

— Medal wystawy lekarsko-przyrodniczej 1900 r. —

WILH. ORNATOWSKI

z Ameryki, Chicago, założył **w Krakowie, ulica Mikołajska 10**

FABRYKĘ NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

Ilustracya Polska

pod redakcyą

Ludwika Szczepańskiego

W KRAKOWIE

ulica Radziwiłłowska l. 8

parter.

Prenumerata kwartalna K. 3·90, miesięczna 1 K. 30 h.

JEDYNE ilustrowane czasopismo tygodniowe polskie, nie krępowane cenzurą rosyjską ani pruską, odzwierciedla wiernie całe życie narodowe, ruch artystyczny i literacki w Polsce.

„Ilustracya Polska"

drukuje dwie oryginalne powieści. W każdym numerze znakomite artykuły ze świata wiedzy, z dziedziny mody, recenzye z teatru krakowskiego i lwowskiego, sprawozdania literackie itd. itd.

W każdym numerze 25 ilustracyj.

Prenumerować można wraz z „Nowinami"

Prenumerata „Ilustracyi Polskiej" i „Nowin" wynosi razem:

W Krakowie:

miesięcznie	2 K. 30 h.
z odnoszeniem do domu	2 „ 70 „
kwartalnie	6 „ — „
z odnoszeniem do domu	8 „ 10 „

Na prowincyi:

miesięcznie	2 K. 80 h.
kwartalnie	8 „ 40 „

Każdy prenumerator może nabyć po zniżonej cenie 5 koron wspaniałe album wydawnictwa „Ilustr. Polskiej" pt. **„WAWEL"**

Cena księgarska 8 koron. — Każdy nowo przystępujący prenumerator otrzyma gratis senzacyjną powieść głośnego pisarza H. G. Wellsa pt.

„Gdy śpiący się zbudzi", z 14-oma ilustracyami.

Prosimy żądać kartka korespondencyjną numerów okazowych.

Imię „SINGER" jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"**, a nawet pod nazwiskiem **„Singer".** — Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost **zapytać się,** czy też pochodzi **od naszej firmy** i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co.

TOWARZYSTWO AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA

KRAKÓW, ULICA SZPITALNA L. 40.

Filie: Tarnów, ul. Krakowska l. 4 5. Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Materye wełniane, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Perkale, Batysty, Bluzki i halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Oksfordy, **Wyprawy ślubne, Płótna** i szyrtyngi, Bielizne stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu poleca

Tani sklep chrześciański „Pod Kościuszką" w Krakowie, ulica Mikołajska liczba 1.

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. W niedziele i święta sklep zamknięty. Ceny niskie, stałe.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510.